

Przesłanie (wideo) Federalnego Ministra Spraw Zagranicznych Heiko Maasa z okazji 75. rocznicy wyzwolenia więźniów obozu koncentracyjnego Sachsenhausen

Berlin, dnia 19 kwietnia 2020 roku

Co trzy godziny jeden zabity.

W swoich zapiskach „1470 tajemnic z obozu“ Emil Büge po kryjomu dokumentował codzienność w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen. Więziony był tam przez cztery lata, od roku 1939 do roku 1943. Opisywał na małych kartkach okropieństwa – więźniowie, których głodzono na śmierć, którzy zmarzali, umierali z przepracowania. Byli „bici, dręczeni i torturowani, zakatowywani na śmierć, wieszani, rozstrzeliwani, duszeni, zagazowywani, zatrutowani i zabijani innym, niewyobrażalnie podłym maltretowaniem.“

„Więźniowie“ ci pochodzili z ponad 40 krajów, wśród nich było wielu Francuzów, Polaków, Holendrów. To byli żołnierze Armii Czerwonej, Żydzi, więźniowie polityczni, osoby homoseksualne i Świadkowie Jehowy. Stracili oni życie w Sachsenhausen. Co trzy godziny ginął człowiek.

To, że pomimo aktualnych okoliczności, możemy godnie upamiętnić ofiary, zawdzięczamy Miejscu Pamięci Sachsenhausen. Dziękuję bardzo, że nam Państwo to umożliwili! Czcigodni Ocalali i Potomkowie, mój polski odpowiednik, minister Jacek Czaputowicz i ja chcielibyśmy towarzyszyć dziś Państwu osobiście. Jednakże w tej chwili pozostaje nam jedynie to przesłanie w postaci wideo, żeby oddać hołd pamięci ofiar - okazując im i wszystkim Państwu głęboki szacunek i współczucie. Czynimy to wspólnie z ministrem Jackiem Czaputowiczem. Jestem bardzo wdzięczny za ten szczególnie znak polsko-niemieckiej więzi.

Ponad 20 000 ludzi zostało zamordowanych w KL Sachsenhausen. Gdybyśmy uczcili minutą ciszy pamięć każdej z ofiar, cisza trwałaby dwa tygodnie.

Lecz walka przeciwko zapomnieniu nie może być cicha. My Niemcy nie możemy przyglądać się w milczeniu, gdy upamiętnianie dyskredytowane jest jako „kult winy“, gdy z ofiar robi się sprawców, czy to w kraju czy za granicą. Tego wymaga odpowiedzialność przed naszą historią. To nakazuje szacunek wobec ofiar niemieckiej żądzy niszczenia. Dlatego przewodnictwo Niemiec w Międzynarodowym

Sojuszu na rzecz Pamięci o Holokauście kładzie nacisk właśnie na walkę przeciwko tym, którzy negują i pomniejszają Holokaust.

My wszyscy musimy stać się świadkami, aby uodpornić społeczeństwo na jad nienawiści i antysemityzmu. Dlatego też podjęliśmy w zeszłym tygodniu decyzję, by przez kolejne dziesięć lat wspierać pracę na rzecz upamiętniania prowadzoną przez Yad Vashem w Jerozolimie. Gdyż każda historia, każde imię, które ocalimy przed zapomnieniem, czynią nas świadkami. Świadcami tego, co było. Świadcami tego, co nigdy więcej nie może się powtórzyć. Świadcami, którzy głośno sprzeciwiają się, gdy Żydzi, Sinti i Romowie atakowani są na naszych ulicach. Być solidarnymi z ofiarami i odważnymi wobec sprawców – oto, co dzisiaj oznacza upamiętnianie.

To właśnie jest przesłanie, które płynie z Sachsenhausen i tych licznych miejsc pamięci w Niemczech i Europie.